№ 40. 1861 Rok VIII.

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie.

Wychodzi w Krakowie raz na tydzień. Cena przedpłaty: półrocznie złr. 2 kr. 70 w. a., rocznie złr. 5 kr. 40 w. a. Na prowincji z przesyłką półrocznie złr. 3 kr. 20 w. a. rocznie złr. 6 kr. 40 w. a. Pieniądze prenumeracyjne nadsyłane być mają *franco* pocztą pod adresem: **do Redakcji Tygodnika rolniczo-przemysłowego** w Krakowie, w biórze c. k. Towarz. gosp. rolniczego, przy ulicy Szewskiéj Ner 335/6 z wyrażeniem: *pieniądze prenumeracyjne*, gdzie również adresowane być winny *franco* wszelkie zgłoszenia się przedmiotu pisma tego dotyczące. W Królestwie Polskiém przyjmują przedpłatę wszystkie Urzędy pocztowe za cenę półroczną rs. 3 kop. 8.

O zabezpieczeniach czyli assekuracyach w ogóle,

A W SZCZEGÓLNOŚCI

o zabezpieczeniach w naszym kraju.

(Dalszy ciąg — Zob. Nr. 39 Tygodn.)

Zabezpieczenia na życie.

Przez zabezpieczenie na życie, tak nazwane we szystkich prawie językach (insurance of lives—assurance sur la vie—Lebensversicherung), rozumieć się ma umowa mocą któréj instytucja zabezpieczająca zapewnia zabezpieczonemu po upływie pewnego przeciągu czasu wypłatę umówionego kapitału, od którego w tymże samym przeciągu czasu uiszczał pewne oznaczone odsetki.

Nazwisko téj gałęzi zabezpieczeń jest po części niewłaściwe i niezgodne z samém jéj pojęciem; stosowniéj by nazwać ją można w ogóle zabezpieczeniem kapitałów, a w szczególności według szczególnych warunków umowy zabezpieczeniem kapitałów *spadkowych* albo *terminowych*, nazwiska te bowiem obejmują wszystkie warunki i odcienie takiego zabezpieczenia, przyjęte we wszystkich prawie tego rodzaju instytucjach.

Według tego rozróżniam tę gałąź zabezpieczenia na dwa główne działy:

1. *Zabezpieczenia kapitałów spadkowych*, zapewniające wypłatę umówionego kapitału po śmierci osoby, która przez ciąg swego życia opłacała pewne oznaczone odsetki od tego kapitału.

Do tego działu należą więc następujące przypadki:

a) gdy jedna osoba zabezpiecza kapitał, opłacając od niego odsetki, albo ryczałtowo albo rocznie przez ciąg całego życia, po śmierci zaś téj osoby wypłaca się kapitał jéj spadkobiercom, to jest dzieciom lub jakiemubądź właścicielowi dokumentu zabezpieczenia;

b) gdy dwie osoby np. mąż i żona, dopóki razem żyją, opłacają odsetki od zamówionego kapitału, a po śmierci jednéj, którejkolwiek z nich, druga zostająca przy życiu odbiera kapitał zabezpieczony;

c) gdy z dwóch osob pierwsza zabezpiecza kapitał na rzecz drugiéj, czyli na jéj przeżycie, wtedy kapitał ma być wypłaconym téj tylko na któréj korzyść był zabezpieczony i tylko po śmierci pierwszéj,— w przeciwnym zaś razie, jeżeli pierwsza przeżyje drugą, zabezpieczenie ustaje.

W ogóle do tego działu należą wszystkie przypadki w których zabezpieczony kapitał ma być wypłaconym *po śmierci* téj lub innéj osoby, stosownie do wyraźnych zastrzeżeń i warunków zabezpieczenia; dla tego też zabezpieczenie takie można nazwać zabezpieczeniem kapitałów pośmiertnych czyli spadkowych.

2. *Zabezpieczenia kapitałów terminowych*, zapewniające wypłatę kapitału po upływie zakreślonego przeciągu czasu:

a) gdy kapitał ma być wypłacony w takim tylko razie, jeżeli osoba zabezpieczając dożyje wieku wyraźnie naprzód oznaczonego; jeżeli zaś

umiera przed zakreślonym terminem, to śmierć jéj unieważnia zabezpieczenie;

b) gdy kapitał ma być wypłacony spadkobiercom w takim tylko razie, jeżeli osoba która go zabezpieczyła na pewny zakreślony przeciąg czasu, umiera w tym przeciągu czasu,— w przeciwnym zaś razie, jeżeli przeżyje zakreślony termin, traci wszelkie prawo do zabezpieczonego kapitału.

Dział ten obejmuje więc zabezpieczenia kapitałów płatnych albo za życia osoby która je zabezpiecza na pewny zakreślony przeciąg czasu, albo po jéj śmierci, lecz z warunkiem jeżeli śmierć nastąpi w pewnym oznaczonym *terminie;* ztąd właśnie nazwisko zabezpieczenia kapitałów terminowych.

W każdym z tych przypadków wysokość opłat zależy od wysokości wieku, od stanu zdrowia osoby po której śmierci kapitał ma być wypłaconym, tudzież od innych mniéj lub więcéj niebezpiecznych warunków zabezpieczenia: i tak, mniejsze opłaty uiszczać będzie osoba młodsza, większe starsza; mniejsze rolnik, większe górnik; mniéj płacić będzie urzędnik trudniący się zwykłą biórową pracą, więcéj urzędnik kolei żelaznéj, narażony często na nieprzewidziane wypadki i t. d. Mniéj także płacić będzie osoba zupełnie zdrowa, więcéj słabowita; ale więcéj przecież zapłaci zdrowa, zabezpieczając sobie kapitał terminowy na dożycie, — mniéj zaś w tym samym razie zapłaci słabowita; w pierwszym bowiem przypadku większe jest niebezpieczeństwo dla towarzystwa zabezpieczeń, aniżeli w drugim.

Oprócz tych i innych podobnych warunków od których wiele zależy oznaczenie wysokości opłat, główną zasadą do ich obliczenia są także tablice śmiertelności, równie jak przy zabezpieczeniach rent dożywotnich. Są to wypadki długoletnich spostrzeżeń, które wskazują ile z pewnéj liczby osób urodzonych w jednym roku zostaje przy życiu po upływie pewnego przeciągu czasu; ztąd téż wszystkie prawie towarzystwa, opierając się na tych spostrzeżeniach — wykazujących prawdopodobnie największą śmiertelność przed 15-tym jakotéż po 60-tym roku życia, — przyjmują najchętniéj zabezpieczenia od osób 15—50-letnich; ztąd opłaty od kapitałów bywają zwykle w każdém towarzystwie, według wieku osób zabezpieczających, tabelarycznie ułożone; stałemi jednak nigdy być nie mogą, gdy stan zdrowia, nawet zatrudnienie i sposób życia zabezpieczającéj osoby, a często także większa jak zwykle śmiertelność wpływają niemniéj na ich podwyższenie lub zniżenie.

Majątek towarzystwa téj gałęzi zabezpieczeń stanowią uiszczane opłaty od zabezpieczonych kapitałów, tudzież — jak w towarzystwach akcyjnych — kapitał zakładowy przez akcjonarjuszów złożony; oprócz tego wpływają także na korzyść towarzystwa znaczne summy, w razie gdy osoby zabezpieczające tracą swe prawa do odbioru kapitałów zabezpieczonych, już to przez uchybienie terminu złożenia opłaty, już przez śmierć nienaturalną w skutek samobójstwa, pojedynku albo wyroku karnego; gdy ustaje zobowiązanie towarzystwa, jeżeli osoba zabezpieczająca udaje się w niebezpieczną podróż morską, w kraje w których panuje zaraza lub wojna, jeżeli wreszcie obiera sobie zatrudnienie wystawiające ją na większe niebezpieczeństwo życia. Pomimo że niektóre towarzystwa przyjmują zabezpieczenia nawet w tych ostatnich wypadkach, to przecież osoba zabezpieczająca obowiązaną jest uwiadomić je o każdéj zmianie swego sposobu życia, bo towarzystwo w takim razie przyjmując zabezpieczenie podwyższa opłaty w miarę zwiększonego niebezpieczeństwa.

Anglja dała początek towarzystwom zabezpieczeń na życie; tam pierwsze *Amicable Society* powstało za czasów królowéj Anny w r. 1706, a *Royal-Exchange* i *London Assecurance Compagnies* za Jerzego I zaczęły przyjmować zabezpieczenia na życie. W roku 1762 powstało wzajemne towarzystwo *Equitable*, które w roku 1775 na silnych już stanęło podstawach i dzisiaj jest najważniejszém ze wszystkich. Towarzystwo to co dziesięć lat — po odtrąceniu wypłaconych kapitałów i kosztów administracji — rozdziela $^2/_3$ części czystéj przewyżki pomiędzy 5000 najstarszych członków którzy już wnieśli sześć opłat rocznych, z resztującéj zaś $^1/_3$ części tworzy kapitał rezerwowy, który dzisiaj wynosi już kilkanaście milionów fnt. szterl. Z wzajemnych angielskich towarzystw są także: *Amicable, Norvich, Union* i t. d.;— do akcyjnych liczą się: *Royal Exchange, Sun, Albion, Globe* i inne;— z mięszanych wreszcie jedne, jak *Alliance, Eagle, Hope,* rozdzielają $^1/_2$ do $^2/_3$ części zysku pomiędzy zabezpieczających, stosownie do wysokości zabezpieczonych kapitałów i trwania zabezpieczenia,— inne, jak *Britisch Comercial, Protector, Metropolitan,* zostawiają wolność wyboru zabezpieczania z udziałem lub bez udziału w zysku i w miarę tego pobierają większe lub mniejsze opłaty. Niektóre towarzystwa angielskie ograniczają zabezpieczenia do niektórych tylko osób, i tak *Protestant dissenters* służy tylko dla duchownych; *Clerical and Medical* dla ulegających chorobom które nie pociągają za sobą skrócenia życia;

University przyjmuje zabezpieczenia tylko od osób które były na uniwersytetach w Oxfordzie i Cambridge i t. d.

We Francji mniéj jest zabezpieczeń na życie aniżeli w Anglji; najdawniejsze *Compagnie d'assurances générales sur la vie des hommes* z r. 1819, równie jak inne są czysto akcyjnemi; jedno tylko *Compagnie de l'union* z r. 1829 założone z kapitałem akcyjnym 10 milionów fr. rozdziela między zabezpieczających 15 do 25% czystego zysku, w stosunku do summy zabezpieczonéj i trwania zabezpieczenia, takąż samą summę przeznacza na fundusz rezerwowy, a resztę zostawia akcjonarjuszom.

W Niemczech najdawniejszém i dotąd najsilniejszém jest towarzystwo wzajemnych zabezpieczeń na życie w Gota, założone przez W. Arnoldi w r. 1828 *(Lebensversicherungs-Bank für Deutschland in Gotha);* do wzajemnych liczą się także towarzystwa w Lipsku, Hanowerze, Brunświku i Hamburgu; akcyjne w Monachium, Berlinie i Wrocławiu; mięszane w Lubece, Frankfurcie n. M. i w Berlinie To ostatnie założone w r. 1836, pod nazwą *Berlinische Lebensversicherungs-Gesellschaft zu Berlin;*— kapitał zakładowy tego towarzystwa, wynoszący milion tal. rozdzielony jest na 1000 akcyj. Towarzystwo przyjmuje:

a) zabezpieczenia kapitałów pośmiertnych czyli spadkowych od jednéj osoby czyli na jedno życie, albo bez wyboru, albo z wyborem czyli z wyrażnem wskazaniem osoby któréj kapitał zabezpieczony ma być wypłaconym, jeżeli osobę zabezpieczającą przeżyje; tudzież

b) zabezpieczenia od dwóch osób czyli na dwa życia, to jest gdy dwie osoby, np. mąż i żona, zabezpieczają na przeżycie kapitał który ma być wypłaconym albo któréjbądź z nich dłużéj żyjącéj, albo też trzeciéj osobie która po śmierci dwóch pierwszych zostaje w prawném posiadaniu dokumentu zabezpieczenia.

W pierwszym razie kapitał może być zabezpieczony albo jako pośmiertny czyli spadkowy, to jest na całe życie, — albo jako terminowy to jest na dożycie pewnego oznaczonego czasu, który tam jest na 1—10 lat. ograniczony.

Towarzystwo przyjmuje zabezpieczenia od osób 15—67-letnich, summy zaś zabezpieczone od 100 do 1000 tal.

Czysty zysk z jednego roku rozdziela się dopiero po upływie pięciu lat pomiędzy tych którzy w tymże roku zabezpieczonemi byli; przewyżkę w stratach ponoszą sami akcjonarjusze. Przed kilku laty liczyło towarzystwo Berlińskie przeszło 8000 zabezpieczonych na ogólną summę około 10 milionów tal.—

Towarzystwo zabezpieczeń na życie w Lipsku, założone w r. 1830, podobne jest do Berlińskiego co do głównych zasad i rodzajów zabezpieczenia, opiera się jednak głównie na zasadzie wzajemności, nie na akcjach, i jako takie, oprócz kontroli rządu, pozostaje także pod dozorem komitetu wybranego z członków towarzystwa

W Rossji towarzystwo zabezpieczeń życia *(Obszczestwo dlja zastrachowanja pożiznennych i drugich srocznych dochodow i deneżnych kapitałow)*, założoném zostało w Petersburgu w roku 1835, z kapitałem zakładowym 4 milionów rubli asygn. podzielonym na 20000 akcji po 200 r. Koszta administracji tego towarzystwa pokrywa 1% z czystych jego dochodów; najmniéj 1/4 część a najwięcéj połowa tych dochodów zostaje przy towarzystwie jako fundusz rezerwowy, reszta zaś rozdziela się pomiędzy akcjonarjuszów. Towarzystwo Petersburgskie oprócz zwykłych rodzajów zabezpieczeń na życie przyjmuje także zabezpieczenia pensyj dożywotnich.

Porównywając tę gałąź zabezpieczeń z innemi, widzimy że zabezpieczenie na życie przedstawia z jednéj strony nieochybne straty dla instytucji, z drugiéj niewątpliwe i pewne korzyści dla zabezpieczających. Gdy szkody z innych zabezpieczeń wynikające są wprawdzie możliwe i zdarzają się nawet często, to przecież przypuścić także można że ktoś opłacając przez całe życie odsetki od kapitału zabezpieczonego w instytucji zabezpieczeń ogniowych, od gradobicia i t. p. nie poniesie przez ten czas szkody ani przez ogień ani przez gradobicie; ale tego przypuścić nie można iżby ktokolwiek mógł uniknąć śmierci. Instytucje zabezpieczeń na życie większych też wymagają opłat aniżeli wszystkie inne, z powodu że wypłata zabezpieczonych kapitałów, mianowicie pośmiertnych czyli spadkowych, koniecznie z saméj natury zabezpieczenia nastąpić musi wcześniéj czy późniéj, skoro tylko zabezpieczający nie uchybią warunków tego zabezpieczenia. Jednak pomimo tych nieuniknionych wypłat, pomimo iż zdarza się czasem że kapitał pośmiertny, w kilka dni po zabezpieczeniu, w razie krótkiego życia osoby która go zabezpieczyła, wypłaconym bywa spadkobiercy,— to przecież stratę taką wynagradzają opłaty składane przez innych, żyjących dłużéj nad liczbę lat według których te opłaty były obliczone, tudzież zabezpieczenia kapitałów terminowych, czyli na dożycie, w których większa niepewność dla zabezpieczających przynosi często korzyści dla instytucji; wynagradzają wreszcie korzyści wynikające czasem z niedotrzymania warunków zabezpieczenia.

(D. c. n.)

Użytkowanie z lasów.

(*Dalszy ciąg.— Zob. Nr. 39 Tygodn. rol.)*

Wyroby kołodziejskie.

Osie najbardziéj poszukiwane są bukowe, a w braku buczyny używają grabiny, wiązu, młodych dębów a nawet brzozy. Osie bywają $5\frac{1}{2}$—$7\frac{1}{2}$ rzadko $8\frac{3}{4}$ stóp długie. Najlepsze są z drzew takiéj grubości że przełupany klocek w krzyżulcu daje osie. Pierwszeństwo daje się klockom od komla, bo to drzewo jest najmocniejsze; rdzeń trzeba wyłupać tak, iżby bok od kory trzymał 12 cali, od rdzenia 8—9 cali grubości; podług tych miar potrzeba 26—29 cali grubego kloca, iżby z niego 4 osie zrobić można.

Na osie do wozów włościańskich dostateczne są klocki 20—22 cali grube. Klocki miejscami tylko z kory należy wycinać, całkiem bowiem obnażone z kory pękałyby, w korze zaś pozostawione butwiałyby.— Tak przygotowane przedają się na sztuki.

Dzwona z drzewa starego wyrabiają się jedynie od bielu, rdzeń zaś wyłupuje się.

W okolicy gdzie nie ma drzewa grubego na ten cel zdatnego poprzestaje się na drzewie 9—10 cali grubém, które się przełupuje raz przez środek i otrzymuje się niemniej twarde i dobre dzwona chociaż poświęca się na to mniejszą massę drzewa i mniej kosztownego.

Najpospoliciej używa się na ten cel drzewa bukowego, używają wszakże i wiązu, klonu, grabu i brzeziny, gdzie nie ma buczyny; w takim razie dzwona z klocków raz tylko łupanych bywają wyrabiane, wtenczas w miarę różnych długości potrzeba 37—58 stóp kub. drzewa na wyrobienie jednéj kopy.

Jeżeli nie są wyrabiane z grubego drzewa bukowego, to z powodu rozmaitéj ich długości, już też różnéj grubości na ten cel używanego drzewa, nie można oznaczyć ile na kopę trzeba drzewa okrągłego; potrzeba wszakże ta dochodzi 78 stóp, z czego wielka część odchodzi na opał.

Piasty wyrabiają się na 1 stopę 8 cali do 2ch stóp i 3ch cali długie, a 9—18 cali w średnicy.

Wiązy i młode dęby szczególniéj na ten cel bywają używane, w braku ich wszakże bierze się brzozę. Z lasu pospolicie wydają się klocki znacznéj długości, a te dopiero kołodziéj na pojedyncze piasty piłą przerzyna.

Drabiny i dyszle pospolicie wyrabiają się z żerdzi brzozowych, mogą być także na ten cel użyte jesiony, wiązy, młode dęby, a nawet zwiędniałe na pniu osiki, które to ostatnie dla swéj lekkości najpospoliciéj używają się.

Dyszle i drągi mniejszych drabin zawierają massy około 1 stopy kub., u drabin dozwożenia zboża używanych około 2ch stóp.

Sprzedają się na sztuki w cięciach z pomiędzy drzewa opałowego, wybrane potrzeba kawałkami z kory obnażyć, iżby nie popękały ani zbutwiały.

Płozy najlepsze są z buka, wycinają się w ziemi z grubym sterczącym korzeniem, który stanowi przedni koniec płozy do góry wzniesiony; wyrabiają się na 12—16 st. dł.— Aby z jednego pnia można wyrobić parę płóz, pień musi być tak gruby, iżby na 10 do 12 cali w kwadrat mógł być obrobiony. Na zwykłe włościańskie płozy można użyć dębu i brzozy z niewielkiem nawet zakrzywieniem. Najlepsze płozy są gruszkowe.

Inne wyroby krzywe, jakiemi są: drągi na taczki, luśnie, rogi do pługa i t, p. wyrabiają się pospolicie w lasach nizkopiennych z brzozy, i sprzedają się na sztuki, wszelako i trzebieże w lasach wysokopiennych liściowych dostarczają ich podostatkiem.

Sprychy z kloców dębowych i jesionowych sami kolodzieje pospolicie wyrabiają, po wielkich zaś miastach sprzedają je łupane na kopy.

Sprychy bywają na 2 stóp 8 cali do 3ch stóp 10 cali długie, w kwadrat na $2\frac{3}{4}$ cali łupane; wyrabiają się albo z młodycb dębów, lub z drzewa starego rdzennego, biel bowiem jest niemocny i nietrwały.

Na sprychy zwyczajne wychodzi około 5 stóp kub. na kopę, na bardzo długie zaś i grube 9 stóp.

Szczególną wartość mają lawety do armat, na które biorą się bale 14 stóp i 9 cali długie, $16\frac{1}{3}$ cala szerokie a 6 cali grube. Na ten cel używa się wyłacznie drzewo wiązowe, zupełnie zdrowe i bez wady, a ponieważ grube wiązy są rzadkie w naszych lasach, lawety przeto są drogo płacone.

Wyroby darte.

Gonty wyrabiają się z dębiny, osiki i drzew iglastych, szczególniéj z swierku i jodły, w różnych wymiarach. Dębowe bywają często na 2—$2\frac{1}{2}$ stóp długie, 4—6 cali szerokie a na grzbiecie na 1 cal grube, tak że 5—7 sztuk gontów 2 stopowych pokryją łokiec kwadr. dachu. Wyrabiane z drzew iglastych trzymają pospolicie 18 cali dł. 4—6 cali szerok. $\frac{3}{4}$ cala grub. Na kopę gontów dębowych $2\frac{1}{2}$ stóp długich wychodzi 10—11 stóp kub. drzewa łupkiego; na iglaste w stosunku ich wielkości mniéj wyjdzie.

Dranice wyrabiają się na 3 stopy długie, 5—6 cali szerokie, a $\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ cala grube. Na pokrycie jednego pręta □ wychodzi dranic 180, na niespodziewane wypadki przyjąć należy 185, a na podwójne pokrycie przyjmuje się 370 sztuk. Na kopę dranic wychodzi $6\frac{1}{2}$ stóp kub. drzewa.

Gonciki do podkładania pod dachówkę karpiówkę na 1 stopę długie, 3 cale szerokie, $\frac{1}{6}$ cala grube, ze stopy kub. drzewa iglastego łupkiego wyrabia się 310—350 sztuk.

Drzewa łupane do grodzy wyrabia się rozmaicie.

Koły sztachetowe najlepsze ze staréj dębiny, nie użytkowéj lecz łupkiéj, 7—10 stóp długie, 6—12 cali szerokie, na łuku 3—4 cale grube. Na kopę takich kołów wychodzi 154—180 stóp kub. drzewa łupkiego.

Dranice do grodzy z sosny lub świerku zupełnie czystego, bardzo łupkiego, 5—6 stóp długie, 3—5 cali szerokie, $^1/_4$ cala grube, wplatane bywają prostopadle między 3 żerdzie. — Grodza takowa bywa gęstą i dostatecznie chroni od zajęcy. — Drzewa zupełnie łupkiego wychodzi na kopę 13 stóp kub. Zwykłe koły do płotów, z dębiny lub sosniny darte, dosyć są znane iżby o nich co potrzeba było powiedzieć.

Kołki wyrabiają się często z odrośli lub trzebieży okrągłe, lecz lepsze są łupane z dębiny i żywicznéj sosny, i te są trwalsze. — Trzymają 4—6 stóp długości, 1 $^1/_2$—2 cali w kwadrat łupane, a na kopę tych kołków wychodzi drzewa okrągłego około 8 stóp kubicznych.

Kadłuby na ćwiercie, korce lub do żaren jakich włościanie używają powinny by być dobrze płacone, bo drzewo takiéj grubości jak na ten cel potrzeba jest dosyć rzadkie.

Łuby na boki do przetaków i sit jako też na pudełka, z łupkiego świerku i jodły darte, dobrze bywają także płacone, gdy w okolicy są sitarze.

Wiosła do statków większych trzymają od 20—24 stóp, darte jako mocniejsze lepsze są od tartych. Najlepsze są jesionowe, potem dębowe gdy są wyrobione z drzewa sprężystego i mocnego. Z kloca 18 cali grubego można otrzymać do 9 wioseł. W bliskości rzek spławnych zdatne na ten cel jesiony i dęby można wysoko spieniężyć.

Z drzewa łupanego, które potém w sposób rzeźbiarski wyrabia się, są niecki czyli kopanki i koryta. Do tego celu najzdatniejsza lipa, a gdzie jéj niema używa się osika, topol czarna, a nawet zdrowa wierzba, jeżeli jest dostatecznie grubą. Drzewo na te wyroby sprzedaje się klocami.

Szufle, terlice, międlice najlepsze z buku łupkiego i dostatecznie grubego. Lipa i klon dostarczają szczególniéj drobnych wyrobów jako to: łyżki, warzechy, talerze i t. p.

Wyroby koszykarskie.

Zdawałoby się że wyroby koszykarskie nie wiele drzewa zużywają, ztémwszystkiém w wielu okolicach nie ma podostatkiem materyałów na te wyroby potrzebnych i dla tego one dobrze płatne bywają.

Drobne pręciki na koszyki biorą się zwykle z wierzb, szczególniéj z jednorocznych pędów złotowierzby; sprzedają się pęczkami; pęczek trzymający 12 cali średnicy do złp. 3 bywa płacony. Wyrzynają się na wiosnę podczas krążenia soków, iżby z kory obnażone być mogły. Wasągi, półkoszki, opałki, większe kosze i t. p. wyplatają się często z błonek dartych z leszczyny i niektórych gatunków wierzby: pręty z których na ten cel błonki mają być darte wyrzynają się podobnie jak obręcze przed wycięciem porębów niskopiennych i sprzedają się koszykarzowi na kopy; wielkość ich bywa różna, do trzech stóp długości, 2—3 cali grubości Korzenie drobne sosny, wzrosłéj na gruncie pulchnym piaszczystym, stanowią bardzo dobrą plecionkę, niekiedy bowiem włókna ich na 18—24 stóp w jednostajnéj prawie grubości rozchodzą się, i bardzo są giętkie.

Wycinane w drzewostanach 20—40-letnich, na poły rozłupane, zastępują błonki wierzbowe, leszczynowe, i tak używane są do wyplatań szczególniéj w Rossyi, Polsce, Prusach zachodnich i w Poznańskiém. Trudniący się podobną robotą pospolicie je defraudują, przez co niemało w lasach robią szkody. Szkodom tego rodzaju można zapobiedz, sprzedając korzenie tu i owdzie w rębie, krótko przed uskutecznieniem cięcia, i pozwalając kupującemu one wydobywać.

Rzeszota w przetakach również należą do wyrobów plecionych, do czego używają albo łyka albo też błonek z iwy. Na wszystkie podobne wyroby, wyjąwszy klepkę, powinno się sprzedawać drzewo rzemieślnikom, wyrobnikom i handel niemi prowadzącym, niemniéj przysposabiać same wyroby w lesie na własny rachunek (administracyjny), tym bowiem sposobem lepiéj poznamy jaką rzeczywiście drzewo ma cenę, uniknie się nakładu gotowizny, rozwlekłych rachunków, trudnéj kontrolli, robienia zapasów materjałowych, które nie zawsze mogą znaleźć odbyt i uledz zepsuciu. Nadto, jeżeli na te materjały rozległy jest handel, to podróże z przygotowanemi wyrobami i t. p. odrywałyby leśniczego od właściwych jego zatrudnień; wreszcie, częstokroć leśniczy nie jest dostatecznie obeznany z postępowaniem handlowém, a nawet z samą wyróbką materjałów, przedmiotem handlu będących. Jeżeli w okolicy są rzemieślnicy trudniący się wyróbką wyżéj wymienionych przedmiotów, to nie należy nakładać zbyt wygórowanéj ceny na materjały im potrzebne, bo korzystniéj jest wszystko drzewo zdatne na użytek za pomierną nawet cenę sprzedać, aniżeli z powodu wygórowanéj ceny mały mieć odbyt. Gdzie zbywa na rzemieślnikach tego rodzaju, drzewo zaś użyteczne na takie wyroby w znacznéj jest ilości, a przytém dostawa jego nie trudna, tam też łacno znaleźć przedsiębiorców którzy goniąc za zyskami nie pominą i téj wyróbki.

Najbardziéj strzedz się należy nagromadzenia złych materjałów w lesie lub magazynach, aby nie utracić kosztów wyróbki i wywózki, lecz lepiéj ile możności corocznie drzewo w cięciach wszystko wysprzedać. Jeżeli w następnych cięciach podostatkiem mamy

drzewa użytkowego, nie pozostaje jak to co nie znalazło odbytu jako użytkowe obrócić na opałowe, i przeciwnie, jeżeli przewidujemy że to co w tym roku nie zostało spieniężone znajdzie odbyt w następnym roku, to lepiéj je do następnego roku na pniu pozostawić, jeżeli to nie sprzeciwia się prawidłom gospodarstwa i przepisom leśnym. Łatwo pojmiemy że niepodobieństwem jest oznaczyć stałą cenę tego lub owego materjału drzewnego, ta bowiem zależy w ogólności od większego lub mniejszego współubiegania się kupujących, już też od poszukiwania szczególnych jakich gatunków.

(D. c. n.)

Jakie mogą być przyczyny wywiązywania się stale karbunkułu w pewnych miejscowościach i jakie byłyby na to środki zaradcze.

(Dalszy ciąg. - Zob. Nr. 39 Tygodnika).

O zaraźliwości karbunkułu.

Karbunkuł u wszystkich zwierząt gospodarskich jest chorobą zaraźliwą, albowiem w każdym razie w chorobie téj tworzy się zarazek, który dostawszy się jakimkolwiek bądź sposobem do organizmu zwierzęcego, zrządza téjże saméj natury chorobę.

Pomimo to wielu, a szczególnie służba gospodarska, wcale nie zwraca na to uwagi, a takiéj opieszałości nie jedno zwierzę staje się ofiarą. Nieraz owczarki w tém miejscu na którém upadłą znaleźli owcę, zdejmują z niéj skórę; czynią to nawet pomimo wydanego niekiedy zakazu swoich panów, dla własnego zysku, to jest dla zebrania łoju z upadłych owiec, którego ilość jest znaczna, gdyż owce upadłe na tę chorobę zazwyczaj bywają bardzo tłuste. Nadto mięso wcale lub nie należycie głęboko zakopane, psy wygrzebują i rozwłóczą, a chociaż często bez szkody dla siebie, jednakże dają przez to powód do zaszczepienia zarazy innym zwierzętom w gromadzie; zwykle albowiem psy od konsumowania padlin przywołane i użyte są do zaganiania owiec, bydła i t. d., kąsają je w nogi zębami jeszcze krwią zawalanemi, zaszczepiając tym sposobem jad karbunkułowy.

Rozważywszy wszystkie dotąd nam wiadome spostrzeżenia pod względem zaraźliwości rzeczonéj choroby, okazuje się:

a) Że karbunkuł nie tylko przez materjalne zetknięcie się a szczególniéj przy obrażonym nadskórku udzielić się może, ale nawet zarazek téj choroby zdaje się być także lotnym tak, że exhalacje ze zwierząt chorych i wyziewy z trupów są zaraźliwe; niemniéj użycie paszy krwią karbunkułową zanieczyszczonéj, lub mięsa zwierząt upadłych na karbunkuł, jest w stanie wzbudzić tę chorobę. Jednakże potrzeba pamiętać, że tak w téj chorobie, jako i w innych zarazach, nie zawsze każda sposobność do zarażenia się pociąga za sobą rzeczywiste zarażenie*).

b) Zarazek ten ma głównie swoje siedlisko we krwi i przez nią zapewne udziela się innym częściom składowym organizmu zwierzęcego, zachowując przez długi czas swą własność, tak dalece, że nawet przy daléj już posuniętéj korrupcji ciała jeszcze działającym się okazuje, a dopiéro po całkowitém zgniciu trupa zdaje się ginąć. Dla tego téż zdarza się, iż zarazek téj choroby przez wielki nawet stopień ciepła zniszczonym nie zostaje, naprzykład przez gotowanie.

c) Przeciąg czasu między zarażeniem się a jawném okazaniem się choroby, dochodzi zwykle do dni 4ch, i dla tego często można dostrzedz, że przy grasowaniu karbunkułu w jakiejkolwiek miejscowości, z początku prawie co 4ty dzień trafiają się wypadki téj choroby.

d) Karbunkuł z jednego rodzaju zwierząt na inne przenieść się może, jako to: z bydła rogatego na konie, z koni na owce, z owcy na trzodę chlewną, i odwrotnie.

e) Powstała przez zarażenie choroba karbunkułowa jest również zaraźliwą jak i pierwotnie zjawiona.

f) Karbunkuł jakiegobądź rodzaju zwierząt gospodarskich jest zaraźliwym i dla człowieka, szczególniéj gdy pierwiastek zaraźliwy dostanie się na błonę śluzową, na skórę pozbawioną naskórka i t.p.; w tym razie przy sprzyjających okolicznościach zrządza czarną krostę *(Pustula maligna seu Carbunculus contagiosus).*

Niektóre obserwacje dowodzą, iż przez samo wetchnienie powietrza zarazkiem karbunkułowym zanieczyszczonego powstaje w człowieku rodzaj ogólnego zarażenia się, zrządzającego pierwotnie gorączkę tyfoidalną, czasami pociągającą za sobą następnie skłonność do tworzenia się obrzmiałości natury karbunkułowéj.

Zapobieganie.

Po wykazaniu w powyższy sposób przyczyn powodowych karbunkułu, obecnie celem naszym będzie wy-

*) Jakkolwiek psy mniéj są dostępne dla zarazku karbunkułowego, albowiem one w wielu wypadkach jedzą mięso zwierząt upadłych na karbunkuł, i rzadko kiedy się zdarzy aby się zaraziły, jednakże (w r. 1850) widziałem, że z 10 psów chartów, które jadły mięso z krowy dniem pierwéj na zarazę karbunkułową upadłéj, zachorowały trzy na karbunkułowe zapalenie gardła.

ciągnienie praktycznego na zasadzie tych spostrzeżeń pożytku, przez wskazanie odpowiedniego, racjonalnego, skutecznego i w praktyce wykonać się dającego zapobiegania.

Jak w innych razach, tak też i w chorobie karbunkułowéj zwierząt gospodarskich, zapobieganie stanowi najważniejszy przedmiot, tém bardziéj, iż z leczenia téj choroby nie wiele pożytku spodziewać się możemy. Choroba ta bowiem raptem powstaje i tak szybko postępuje, iż czasami niepodobieństwem jest nawet zastosować jakikolwiek sposób leczenia.

Cała sztuka zapobiegania jakiéjkolwiekbądź zarazie, aby skutkiem mogła być uwieńczona, zależeć musi na usunięciu przyczyny, o ile takową poznaliśmy; a jeżeli tego w zupełności wykonać nie można, to przynajmniéj starać się znieść lub zmniejszyć szkodliwy jéj wpływ na organizm zwierzęcy.

Wziąwszy na uwagę, ile główne, właściwe, powodowe przyczyny zależą na chorowitéj jakości pokarmu, zawisłéj znowu od rodzaju gruntu i stanu powietrza; daléj uważając, że rzadko jest w mocy naszéj uniknąć szkodliwéj jakości roślin; nadto że w każdém gospodarstwie rolniczém pasza z pól zebrana zużytą być musi,—wtedy zdaje się być niepodobieństwem w każdym razie i przy tak różnych okolicznościach zapobiedz chorobie.

Lecz zwykle jeden lub drugi rodzaj pokarmu, albo też jedno lub drugie pastwisko okazuje się górująco szkodliwe, zatém w naszéj jest mocy wybierać i odrzucać, a nakoniec przyrządzać pokarm tak. aby swą pierwiastkową szkodliwość mniéj więcéj utracił.

Nadto poznaliśmy okoliczności przygotowujące i pośrednicze przy wywinięciu się choroby karbunkułowéj; wiemy że często bez nich choroba nie wybucha, chociaż szkodliwości z pokarmem przyjęte zostały, niemniéj iż organizm ochroniony od innych obrażeń, jest w stanie obecny już zarodek choroby zwyciężyć, bez wywiązania się choroby. Z tego powodu nie potrzeba tracić nadziei zapobiegania; możemy bowiem bardzo wiele działać nie ponosząc zbytecznych strat, nie lękając się prac i niedogodności; lepiéj bowiem mieć małą niż wielką stratę.

Nie powinniśmy wypuszczać z naszéj uwagi najmniejszéj nawet na pozór rzeczy, lecz własnemi oczyma czuwać nad ścisłością i akuratnością w wykonaniu danych zleceń, tém bardziéj, iż pasterze i owczarze pełni zabobonów i przesądów, częstokroć bardzo opieszale i niechętnie a nawet z uporem robią to, czego nie pojmują.

Dla ułatwienia przedmiotu podzielimy zapobieganie na hygieniczne, policyjne i kuracyjne.

(D. c. n.)

Niektóre wiadomości
o pszenicy, życie, jęczmieniu i owsie.

Pszenica, odpowiednio do gatunku i odmiany z któréj pochodzi, odpowiednio do gruntu, nawozu, pory roku i t. d. zawiera w sobie rozmaite ilości skrobi (krochmalu). Od innych wszelako roślin mączastych tém się odznacza pszenica, iż najwięcéj z nich zawiera w sobie skrobi i klajstru (gluten), a najmniéj stosunkowo plew. Skrobi zawiera 40—76%, a klajstru 9—35%. Im więcéj jest w niéj skrobi, tém mniéj zazwyczaj klajstru. Pszenica uprawiana w gruncie silnym świeżo znawożonym zawsze mniéj zawiera skrobi niż pszenica z gruntu chudego, za to więcéj ma klajstru. Bezazotne nawozy produkują zawsze wiele klajstru, a to z uszczerbkiem skrobi. Odeska pszenica daje najwięcéj klajstru, a najmniéj skrobi.

Ciężkość gatunkowa pszenicy większa jest niż innych rodzajów zbóż, jakkolwiek bardzo zmienna. Pruski szefel pszenicy, obejmujący $1^7/_8$ stóp kubicznych, waży w przecięciu 85 funtów [1]), a zawiera w sobie, tak jak idzie w handel, 10—11% wody.

Ponieważ ciężkość gatunkowa klajstru nie wiele się różni od ciężk. gat. skrobi, pierwsza przeto nie daje bynajmniéj dokładnéj miary wartości pszenicy jako materjału do wyrobu spirytusu, tu bowiem tylko o skrobię chodzi, nie jak w piekarstwie, gdzie i klajster ma swoją wartość.

Skrobia pszeniczna jest zawsze delikatniejsza od ziemniaczanéj; ponieważ zaś nie daje się dokładnie oczyścić z ostatecznych cząsteczek glutenu, gotowana przeto z wodą tworzy mętny i silniéj lipnący klajster niż skrobia ziemniaczana. Aby ten klajster uczynić płynnym, potrzeba większego stosunku diastazu niż do rozcieńczenia skrobi ziemniaczanéj: kiedy bowiem do zupełnego rozłożenia téj ostatniéj wystarcza 25—26% słodu, skrobia pszeniczna potrzebuje go 90—91%. Diastaz pszenicy jest do przeistoczenia skrobi w cukier, po diastazie jęczmiennym najskuteczniejszy, gdyż potrzeba 31 części słodu pszennego aby rozłożyć 100 części skrobi ziemniaczanéj.

Jakkolwiek bardzo wiele odmian pszenicy istnieje—tak iż p. Philippar profesor rolnictwa w szkole agronomicznéj w Grignon i prezes towarzystwa rolniczego dep. Sekwany i Oisy udzielił towarzystwu naukowemu zbiór zbóż z wykazem nazwisk i klassyfikacją odmian, w którym przytacza 483 odmian pszenicy — to jednak dwie tylko główne odmiany u nas uprawiają, mianowicie pszenicę ozimą i jarą.

[1]) Korzec krakowski i galicyjski (=2 metze) obejmuje $3^9/_{10}$ stóp kub. wied., a wedle powyższego, ważyłby w przecięciu $158^1/_2$ fnt. wied. czyli $177^1/_2$ fnt. clowych.

Żyto. To cośmy dopiero mówili o pszenicy odnosi się również do żyta: to jest iż uprawiają u nas głównie ozime i jare. Pierwsze odznacza się zwykle większém i cięższém ziarnem. Pruski szefel żyta waży w przecięciu 80 funtów [1]), a zawiera w sobie, tak jak w handel idzie, 9—10% wilgoci.

Ilość skrobi w życie wynosi 40 kilka procentów. Klajstru zawiera mniéj od pszenicy, około 2—3%. Obficiéj zaś od pszenicy ma w sobie oleju, którego około 5% przyjąć można. Kiedy pszenica daje 14% plew, żyto daje ich do 25%.

Rozpuszczalność skrobi żytnéj przez diastaz albo słód mniéjsza jest niż skrobi ziemniaczanéj. Do przeistoczenia jéj na gummę potrzeba około 52½ % słodu, ponieważ 100 części mąki żytnéj wymagają 31½ %, a w 100 częściach téj mąki znajduje się najwięcéj 60% skrobi.

Jęczmień. I tego ziarna wiele istnieje odmian, a profesor Philippar wylicza ich 40. U nas zwykle uprawiają tylko dwurzędowy i sześciorzędowy jęczmień. Nazywają też pierwszy dużym, a drugi małym, gdyż ziarna dwurzędowego jęczmienia znacznie są większe od sześciorzędowego. Pruski szefel dwurzędowego czyli dużego jęczmienia waży 74—76 funtów [2]), a zwykle w handlu zawiera w sobie 8% wilgoci. Szefel sześciorzędowego czyli małego jęczmienia waży 69 funtów [3]), a zawiera w sobie 6% wilgoci.

Skrobi ma około 46%, a klajstru jak żyto m. w. 2%. Oprócz tego zawiera w sobie jęczmień 3% cukru kleistego, 2% tłustości i 24% łupin. Klajster jęczmienia bardzo jest podobny do klajstru żytniego. Przez rozczenie (słodowanie) części składowe jęczmienia znacznéj ulegają zmianie, gdyż kosztem skrobi tworzy się cukier i gumma. Do substancji nowo utworzonych przez kiełkowanie przy rozczeniu należy także diastaz, którego ze wszystkich gatunków zbóż najobficiéj dostarcza jęczmień, mianowicie też mały sześciorzędowy. Wedle ciekawych doświadczeń Dra Lüdersdorffa 100 części skrobi ziemniaczanéj wymagają do swego rozkładu 25,6% słodu z dużego jęczmienia a 25% z małego. Skrobia zaś jęczmienna potrzebuje do swego rozkładu 31% diastazu, mniéj zatém niż mąka żytnia.

Owies. Szefel pruski owsa waży 54—59 funtów [4]), a zawiera w sobie, w tym stanie suchości jak się znajduje zwykle w handlu, 11% wilgoci.

Główne części składowe owsa są: skrobia, cukier, pewna substancja klejka i tłustość, przytém także około 34% łupin.

Przy słodowaniu tworzy się w owsie, tak samo jak w jęczmieniu, większa stosunkowo ilość diastazu niż w innych gatunkach zbóż. Z powodu małéj wagi a stosunkowo wysokiéj ceny bardzo rzadko używają owsa do wyrobu spirytusu, chyba na słód, który jest wcale dobry. Do rozłożenia 100 części skrobi potrzeba 32% słodu owsianego; uwzględniając przeto wielką ilość jego łupin, będzie stosunek zawsze korzystniejszy niż przy użyciu pszenicy i żyta.

(Fr. Bl.)

[1]) Korzec galicyjski 149½ fnt. wied. czyli 167½ fnt. cłowych.

[2]) Korzec galicyjski 138⅓—142 fnt. wied. czyli 155—159 fnt. cłowych.

[3]) Korzec galicyjski 129 fnt. wied. czyli 144½ fnt. cłowych.

[4]) Korzec galic. 101—110 fnt. wied. czyli 113⅓—123⅔ fnt. cłowych.

ROZMAITOŚCI.

Pewna próba dobroci nasienia. Szczyptę nasienia wsypuje się na łyżkę blaszaną, a uchwyciwszy obcęgami trzyma się nad żarzącemi węglami. Wszystkie ziarna posiadające zdolność kiełkowania będą pękać i wypryskiwać, a niezdolne upalą się na węgiel i pozostaną na łyżce. Jeżeli ziarna pękają rychło i głośno, jest to oznaką większéj świeżości, aniżeli gdy się to dzieje zwolna i pękanie zaledwie słyszeć można. *(Fr. Bl.)*

Pozbawić mléko smaku rzepy, buraków it.p. Rozpuszcza się w wodzie tyle saletry ile się w niéj rozpuścić może, a tego rozczynu wléwa się na garniec mléka dwie łyżeczki od kawy do skopca przed rozpoczęciem dojenia.

Doświadczony kit do cieknących beczek spirytusowych. Bierze się 20 funtów palonego gipsu, który się miałko tłucze i przez włosiane sito przesiéwa, 1½ łuta minium (Mennige), 2 funty bieli ołowianéj (Bleiweiss,) ½ łóta kwasu saletrowego (Scheidewasser), i białka ze 40 jaj. Wszystko razem miesza się najdokładniéj z mlékiem w takiéj ilości aby się utworzyło niezbyt gęste ciasto, w kamiennym albo z lanego żelaza moździeżu, a kit jest gotowy. Wszystkie przesiąkające miejsca beczek spirytusowych zasmarowują się tym kitem silnie i gładko zapomocą żelaznéj łopatki.

(Gumprechts Neue-Landw. Ztg).

Marcelli Jawornicki Redaktor odpowiedzialny.— Nakładem Redakcji.— W druk. Czasu.— Rządzca Antoni Rother.